



PARSZA JEDENASTA¹:

Genesis 14:1-24; Księga Izajasza 41:2-14; List do Hebrajczyków 7:1-19

Autor: Tim Hegg

© Wszystkie prawa zastrzeżone • www.torahresource.com • thegg@torahresource.com

Żyjąc sprawiedliwie w upadłym świecie

Tuż po ogłoszeniu błogosławieństwa nad Abramem, opatrnościowe okoliczności jego życia testują jego wiarę. Głód na ziemi sprawia, że udaje się on po pomoc na południe, do Egiptu, gdzie zderza się z kwestią osobistego bezpieczeństwa jego rodziny, szczególnie jego atrakcyjnej żony, Saraj. Choć Abram potknął się, to niemniej jednak Bóg honoruje Słowo błogosławieństwa i sprowadza Abrama z powrotem do ziemi obiecanej, i to bogatszego niż kiedykolwiek wcześniej. W rzeczywistości był tak bogaty – Abram oraz jego domownicy – że ostatecznie postanowili rozdzielić się, zajmując różne obszary, tak aby można było pomieścić liczne stada będące w ich posiadaniu. Tekst stwierdza, że Lot „rozbijał swe namioty aż do Sodomy”, jak złowieszczo brzmi narracyjna uwaga. Chociaż Abramowi i jego potomkom obiecano błogosławieństwa przymierza Samego JHWH, to oni nadal musieli zmagać się z przyziemną rzeczywistością upadłego świata. Dlatego nic nie przedstawia lepiej upadłego świata z jego tak oczywistą deprawacją, jak właśnie Sodoma.

Jak często zdarzało się to w starożytnym świecie, narody były podbijane przez inne narody. W naszym tekście, czterej królowie północnych narodów podbili narody leżące na południe od nich, żądając od nich regularnych danin oraz poddaństwa. Przeżywszy 12 lat w tym układzie, ludy południa pod przywództwem swoich wasalnych królów (razem pięciu) zbuntowały się przeciwko rządowi północy i przestały im płacić daninę. Taka sytuacja panowała przez 13 lat (tak odczytują to mędrcy, chociaż tekst może sugerować, że zbuntowały się w trzynastym roku) po czym, sojusz z północy postanowił sprowadzić południowe narody do podporządkowania się zerwanemu przymierzowi poddaństwa. Zamiast ugiąć się, królowie południa zgromadzili swoje wojska do walki z królami północy. Jednakże ponieśli porażkę i wpadli w pułapkę w dołach smolnych w dolinie Syddim.

Na fali zwycięstwa – którym to cieszyli się północni królowie – postanowili oni ograbić wszystkich, którzy mieszkali na południu, w tym (oczywiście) Abrama i jego dalszą rodzinę. W tym czasie, zarówno Abram jak i jego domownicy, zyskali ogromne bogactwa, więc stanowili dla grasujących królów bardzo pożądany łup. Ponieważ Lot zamieszkiwał blisko Sodomy, był oczywistym celem ich wstępnego ataku. Bez zaplecza militarnego – Lot i jego rodzina – stanowili łatwą zdobycz dla wojsk północy i zostali zabrani ze wszystkim co posiadali.

Wiadomości dotarły do Abrama przez „zbiega” (którego mędrcy w dziwacznym midraszu zidentyfikowali jako Oga, króla Baszanu), i następnie Abram mobilizuje mężczyzn ze swojego klanu (nazwanego po hebrajsku חַנִּיק, *chanik*, słowo użyte tylko jeden raz i to właśnie tutaj, i jest interpretowane przez mędrców jako „uczeń” lub „student”; inni zaś uważają, że słowo to oznacza „wasal” lub „jeden dłużny drugiemu”). Tekst podaje konkretną liczbę wojska Abrama czyli 318 osób. Być może głównym powodem tego było pokazanie marnej szansy z ludzkiej perspektywy: 318 przeciwko koalicji 4 narodów! Ale jak wskazują mędrcy – nazywając 318 „uczniami”, bądź „studentami” – niewielki oddział mężów, którzy znają Torę, może pokonać wielkie zastępy tych, którzy nie znają jej nauki!

Bóg rzeczywiście dał zwycięstwo Abramowi – cudowne dzieło, podobne do tego z Chanuki – kilku pokonało tak wielu. Jeszcze bardziej niezwykle jest to, że Abram jest w stanie powrócić z Lotem i całą jego rodziną, jak również z łupem, który został im zabrany. Podobnie jak Dawid (por. I Księga Samuela rozdział 30), Abram powraca ze wszystkim, co zostało zabrane – niczego nie utracił!

Jednak najważniejsza część tej historii pojawia się, gdy Abram wraca do domu. Król Sodomy wychodzi mu na spotkanie, bez wątplenia po to, aby negocjować zwrot swoich poddanych. Gotów jest oddać rzeczy materialne, aby odzyskać ludzi.

¹ Parsza jedenasta w trzyletnim cyklu czytania Tory; [przyp. tłum.]

Teraz, kiedy czytelnik analizuje ten fragment, to nie wydaje mu się to zbyt silną pokusą w oczach Abrama, ale chwila zastanowienia, pozwala na zmianę myślenia. Któż nie byłby kuszony w tym momencie do zwiększenia własnego majątku? Mimo wszystko, Abram wyświadczył bezcenne dobrodziejstwo pokonanemu królowi Sodomy, dobrodziejstwo, którego zwrócone dobra nie mogły w pełni spłacić! Abram – niemalże bez zająknięcia – mógł znaleźć usprawiedliwienie dla zatrzymania łupu. „Jeśli ktoś chce mi zapłacić za dobrze wykonaną pracę, dlaczego miałbym odmówić?”

Tutaj mamy wgląd w sposób rozumowania Abrama. Centralnym punktem jego życia były obietnice przymierza, które poczynił JHWH (jedną z nich było błogosławieństwo materialne, przynajmniej wydaje się ono być uwzględnione w ogólnej obietnicy przymierza), tak aby nigdy nawet nie pomyślał o przypisywaniu śmiertelnikowi tego, co faktycznie było rezultatem Bożej wierności wobec Swojego partnera przymierza.

To mówi nam o dwóch istotnych rzeczach:

1. Abram przez wiarę tak bardzo zawierzył w to, że obietnice przymierza zostaną wypełnione, dlatego postępował w swoim życiu odpowiednio do tego, zanim jeszcze obietnice faktycznie zostały zrealizowane,
2. Abram przez wiarę przedłożył chwałę JHWH ponad swoją własną wygodę oraz korzyści.

Abram oczekiwał w pełni, że Bóg dotrzyma Swojego słowa, co oznaczało, iż w sposób nieunikniony będzie on błogosławiony. Żyjąc w rzeczywistości tej obietnicy, Abram był w stanie przewidzieć, że branie teraz daru z łupu od króla Sodomy mogłoby umniejszyć chwałę Boga, na którą Pan zasługiwałby w przyszłości. Był w stanie zrezygnować z chwilowej gratyfikacji dla wiecznej chwały wierności JHWH. Krótko mówiąc, żył on wiarą, a nie oglądaniem.

A oto następny król wkracza na scenę – Melchizedek, król Salemu (=Jeruzalem). Imię to składa się ze słów: Melech (=król) oraz Cedek (=sprawiedliwość), jak zostało to podkreślone w części apostołskiej. Po raz kolejny mędrcy podjęli próbę dziwacznej interpretacji w midraszu, czyniąc z Melchizedeka Sema, tak nazwanego, ponieważ był on królem Jeruzalem, przyszłej lokalizacji Świątyni, miejsca sprawiedliwych i miejsca, gdzie będzie przebywać chwała Boża. (Pamiętajmy, że Bóg obiecał zamieszkać w „namiotach Sema”).

Ale powinniśmy zwrócić szczególną uwagę na tekst: co dokładnie on mówi, a czego nie mówi. Ten Melchizedek pojawia się nagle – bez jakiegokolwiek wcześniejszego przedstawienia go – i równie szybko znika z tekstu. Kimże on jest? Skąd przybył? W jaki sposób stał się kapłanem El Eljon, „Boga Najwyższego”? Wszystkie te pytania są owiane tajemnicą, jak wyjaśnia piszący do mesjańskich Żydów (Hebrajczyków). Czy było to przedludzkie pojawienie się Jezuy, jak sądzą niektórzy? Czy Melchizedek był szczególną osobą zrodzoną w nadprzyrodzony sposób, a która to – podobnie jak Henoch – nigdy nie zaznała śmierci?

Spekulacje na te, jak i inne tego typu pytania, mogą być nawet zabawne, ale ostatecznie tekst milczy na ten temat. Mimo to, tekst ten uczy nas czegoś ważnego! A mianowicie:

1. Istniał kapłan Boga Najwyższego przed zawarciem przymierza na Synaju. Skąd miałby wiedzieć jak usługiwać przed JHWH jako kapłan? I w jaki sposób miałby wypełniać swoją kapłańską funkcję bez Przybytku czy Świątyni?,
2. Kapłan nie otrzymał swojego stanowiska na podstawie genealogii (nawet mędrcy zgadzają się co do tego). Oto mamy kapłana Boga, zanim pojawiło się pokolenie Lewiego. Oczywiście jest, że otrzymał on urząd kapłański w drodze bezpośredniego powołania Bożego,
3. Ten kapłan oddał cześć Abramowi, błogosławiąc go jako partnera przymierza z Bogiem (zauważmy, że hebrajski tekst mówi w wersecie 19. „błogosławiony niech będzie Abram, który należy do Boga Najwyższego ...”).

Melchizedek jest zapowiedzią Jezuy jako naszego Arcykapłana. W tej opowieści, nie ma on początku ani końca oraz posiada swój kapłański urząd będąc bezpośrednio powołanym przez Samego Boga. Co więcej, stoi on ponad lewickim kapłaństwem i ponad Aaronem, ponieważ Abram ofiarował mu dziesięcinę. Zwiastuje to kapłaństwo Jezuy jako wieczne, jako prawdziwe (pomimo, że jest On z pokolenia Judy, a nie Lewiego) i jako najwyższe.

Końcowa fraza 20. wersetu jest najważniejsza, zwłaszcza w argumentacji autora skierowanej do mesjańskich Żydów: Abram dał Melchizedekowi dziesięcinę. Stąd mędrcy wywnioskowali, że Melchizedek stanowi zapowiedź późniejszego prawa Mojżeszowego – przykazania Tory – aby płacić dziesięcinę Lewitom. Ale w naszej apostołskiej części parszy, nacisk położony jest na oczywisty fakt, że Abram – sam będąc protoplastą Lewitów – złożył dziesięcinę Melchizedekowi.

Oczywisty wniosek?

Melchizedek jest większy niż Lewi, o ile to dotyczy kapłaństwa. Tak więc Dawid i ostatecznie Jezua – potomek Dawida – obaj będą kapłanami w innej kategorii, wyższej kategorii niż Lewici, nie tylko pod względem funkcji, ale również pod względem długowieczności, ponieważ kapłaństwo według porządku Melchizedeka jest wieczne (por. Psalm 110).

Jednym z najczęstszych argumentów przedstawianych przez tych, którzy zaprzeczają, że Jezua jest Mesjaszem jest to, że On nie mógł funkcjonować jako prawowity kapłan przed JHWH, ponieważ nie pochodzi on z plemienia Lewiego, ani z rodziny Aarona. Oczywiście nasza parsza odpowiada na to, pokazując, że Melchizedek był prawowitym kapłanem przed Bogiem, uznanym za takowego przez samego Abrama przez fakt zapłacenia mu dziesięciny. Ponadto, Psalm 110:1-4 wyjaśnia, że Pan Dawida (którym jest Jezua, por. Ewangelia św. Mateusza 22:41-46) został również uznany za kapłana w taki sam sposób jak Melchizedek został powołany na ten urząd czyli według Bożego zamysłu.

Jednak niektórzy zakwestionowali brzmienie wersetu 4. z Psalmu 110. i stało się to powszechnym argumentem dla antymisyjnego² ruchu naszych czasów.

Psalm 110:4 brzmi: *אַתָּה כֹּהֵן לְעוֹלָם עַל דְּבָרֶיךָ מְלִכִּי־צֶדֶק*, *atah kohen le'olam al diwrati malki-cedek*, dosłownie: „jesteś kapłanem z powodu Melchizedeka”. Rzadko występującym hebrajskim słowem jest *diwrati*, pochodzącym od rdzenia *diwrah* oznaczającego „podstawa, zarzut prawny”, „sposób, wzór” lub „w odniesieniu do”. Jak zatem zostało to użyte w niniejszym tekście? Ponieważ *diwrati* posiada te same spółgłoski jak hebrajskie słowo oznaczające „słowo” (*dabar*, דָּבָר), rabini rozumieli ten werset jako: „według słów Melchizedeka”, nie zaś „według wzoru Melchizedeka”, ale wydaje się wielce prawdopodobne, że to wyjaśnienie pojawiło się jako polemika wobec użycia Psalmu 110. w Pismach Apostolskich w odniesieniu do Jezusy. Rabini nauczają, że skoro Melchizedek pobłogosławił Abrama, to oznacza, że Abram stał wyżej w hierarchii i w związku z tym Melchizedek przekazał kapłaństwo Abramowi za pomocą „słów” swojego błogosławieństwa. Tym sposobem kapłaństwo zostało również przyznane Dawidowi, potomkowi Abrama.

Ale tego rodzaju interpretacja nie pasuje do Psalmu, ponieważ Ten, który wprowadza na tron Pana Dawida w wersecie początkowym, jest Tym samym, który według Bożego zamysłu powołuje Go jako kapłana w wersecie czwartym. To kapłaństwo jest „według wzoru” Melchizedeka, ponieważ podobnie jak u Melchizedeka, jest tu kwestia bezpośredniego Bożego powołania, nie zaś pochodzenia z plemienia Lewiego.

Ponadto, jeśli Psalmista miałby zamiar przekazać nam znaczenie *diwrati* jako „według słów Melchizedeka”, to użyłby konstrukcji dla liczby mnogiej *diwrei* (דְּבָרֶיךָ), a nie *diwrati* (דְּבָרֶיךָ). Z konstrukcji języka hebrajskiego wynika, że to nieczęsto występujące słowo *diwrati*, pochodzące od rdzenia *diwrah* (które można znaleźć tylko pięciokrotnie w Tanach: Psalm 110:4; Księga Joba 5:8; Księga Kaznodziei Salomona 3:18; 7:14; 8:2), należy rozumieć jako „według wzoru Melchizedeka”, tzn. według tej samej „podstawy prawnej” czy „przyjętego sposobu” w jaki Melchizedek był *bona fide*³ kapłanem przed Bogiem.

Argumentowanie, że Jezua nie mógł funkcjonować jako nasz Arcykapłan, ponieważ nie jest On z pokolenia Lewiego, jest ignorowaniem oczywistego przypadku Melchizedeka i twierdzeniem, że JHWH nie ma prawa powoływać kapłanów według Swojej suwerennej woli. Z łatwością można zauważyć, jak całkowicie bezpodstawny jest taki argument.

W tym najbardziej pomyślnym spotkaniu pomiędzy Abramem a Melchizedekiem, widzimy wiarę Abrama Hebrajczyka, która również jest udziałem Melchizedeka. Ten król Salemu znał i uznawał jedyne prawdziwego Boga oraz przypisywał Mu całkowitą suwerenność. Odnosi się on do Boga, jako: „Najwyższego, Stwórcy (lub Właściciela) nieba i ziemi”. Słowo przetłumaczone przez niektórych jako „Stworzyciel”, dosłownie oznacza „Właściciel” (od *kanah*, קָנָה, „posiąść, nabyć”). Suwerenność i własność idą w parze, jak to pokazała historia. Abram został okradziony ze swojej prawowitej własności i Bóg zwraca ją w oparciu o sprawiedliwość. W podobny sposób, wszystko należy do Boga, a tym samym Melchizedek oglądając łup – który negocjuje król Sodomy – słusznie przypisuje jego ostateczną własność Bogu, Który jest właścicielem wszystkiego!

² Antymisjonarze – ruch wewnątrz judaizmu skupiający żydowskich apologetów, którzy starają się dowieść, że Jezus Chrystus nie był wypełnieniem mesjańskich prorocत्व Tanach – Starego Testamentu, skierowany głównie przeciwko chrześcijańskim misjonarzom, aktywnie ewangelizującym środowiska żydowskie; [*przyp. tłum.*]

³ Bona fide – z łac. „dobra wiara”, termin prawniczy, działanie w dobrej wierze; dotyczy intencji danej osoby; w języku angielskim oznacza również szczerze, prawdziwie; [*przyp. tłum.*]

Abram zrozumiał to! Po cóż miałby przyjmować daninę od pogańskiego króla, gdy w ostatecznym rozrachunku Ten, Który jest właścicielem wszystkiego, obiecał błogosławić go wszystkim czego potrzebuje? Co więcej, Abram widział wierność Boga wypełniającym się już obietnicom Jego przymierza. Czyż Bóg nie powiedział, że będzie błogosławił tych, którzy go błogosławią i przeklinał tych, którzy go przeklinają (Genesis 12:1-3)? W tej właśnie historii, błogosławieństwo Boże było oczywiste. Ci, którzy mogliby skrzywdzić Abrama i jego rodzinę, zostali pokonani, a z kolei Abram, zostaje pobłogosławiony. Bóg okazał Swoją wierność Abramowi w tym upadłym świecie. Abram, również uwierzył, że Bóg zaspokoi wszystkie jego potrzeby.

To właśnie ten motyw przewodni sprawił, że mędrcy wybrali naszą *haftorę*, bo oto tutaj – w prorocztwie Izajasza – jest przepowiedziana Boża obietnica błogosławienia Izraela, związana z Bożą suwerennością oraz celem sprowadzenia na naród według Swojego wyboru takiego rodzaju błogosławieństwa, które może dawać tylko Najwyższy, Właściciel wszystkiego. Zauważmy, jak całkowita niemożność Izraela jest jaskrawo zestawiona z Bogiem, Który wypełnia wszelką Swoją wolę. Jakub (Izrael) jest określany jako „robaczek” (werset 14) w przeciwieństwie do:

„Ja Pan, pierwszy i ostatni, Ja sam” – Księga Izajasza 41:4 [tłumaczenie z Biblii Gdańskiej].

To, czego nigdy nie mógłby zrobić Izrael, dokona Bóg. Ponadto, najwyższe błogosławieństwo ochrony i zwycięstwa dane Izraelowi, oparte jest na fakcie, że Izrael jest Bożym wybranym, który wywodzi się od „Abrahama, Mojego przyjaciela”, (אַבְרָהָם אֱלֹהֵינוּ), dosłownie: „Abrahama, Mojego umiłowanego”. Znajdujemy ten sam opis Abrahama w II Księdze Kronik 20:7, gdzie jest napisane:

„Czy nie Ty, Boże nasz, wypędziłeś mieszkańców tej ziemi przed Swoim ludem izraelskim i dałeś ją potomstwu Abrahama, przyjaciela Swego, na wieki?”.

Jakub w swoim liście łączy kluczowy werset opisujący wiarę Abrahama (Genesis 15:6) ze swoją koncepcją Abrahama jako Bożego przyjaciela:

„I wypełniło się Pismo, które mówi: I uwierzył Abraham Bogu i poczytane mu to zostało ku usprawiedliwieniu, i nazwany został przyjacielem Boga” – List św. Jakuba 2:23

To w kontekście nauczania o wierze i *micwach*, Jakub nazywa Abrahama „Bożym przyjacielem”. Dla Jakuba, przyjaźń jest „dwukierunkową ulicą”. To nie tylko Bóg wybrał Abrahama i doprowadził go do relacji przymierza oraz błogosławieństw, które to przymierze oferowało, ale także Abraham chętnie wiódł swoje życie w posłuszeństwie Bogu, czego najwyższym przykładem była jego gotowość ofiarowania swojego syna, Izaaka (List św. Jakuba 2:21). Zatem wiara Abrahama stanowi wzór tego, czym naprawdę jest prawdziwa wiara. Gdy czytamy, że Abraham był „Bożym przyjacielem”, to łatwo jest podkreślić Boże błogosławieństwo i ochronę, które płyną z takiej przyjaźni. Ale to, co Jakub pragnie, abyśmy pamiętali to fakt, że taka przyjaźń wiąże się z odpowiedzią Abrahama wobec Boga, a nie tylko wiernością Boga wobec Abrahama. Wszyscy wiemy, że „jednostronna” przyjaźń, nie jest żadną przyjaźnią.

Tutaj, jak zawsze mamy podany przykład aspektów wiary dotyczących głębokiej relacji, jak nauczano w Tanach. Niektórzy chcieliby nam wmówić, że taka bliska, osobista relacja z Bogiem jest objawiona tylko w Pismach Apostolskich jako owoc „Nowego Przymierza”, którego brakowało w „Starym Przymierzu”. Ale nic nie może być dalsze od prawdy. Podobnie jak Psalmista, który nieustannie mówi w kontekście relacji, gdy opisuje swoją wiarę w Boga, tak Abraham jest nazwany „Bożym przyjacielem”. To powinno skłonić nas do głębokiego rozważenia naszej relacji z Wszechmogącym. Tak jak Izajasz w naszej *haftorze* prorokuje o suwerennej miłości Bożej wyrażonej w Jego miłosiernym wybawieniu i odkupieniu Izraela od wszystkich jego wrogów, tak uwzględnia on również fakt, że Abraham był „Bożym przyjacielem”. Bóg, Który jest postrzegany jako Pierwszy i Ostatni, Ten, Który jest wojownikiem pokonującym wroga, a nawet drwiącym z głupoty bałwochwalstwa (wersety 5-7), jest również łagodnym, kochającym, rozumiejącym i wiernym Przyjacielem. Czy jedynie intelektualnie uznajemy ten fakt, czy także żyjemy w rzeczywistości tej prawdy? Czy znajdujemy w naszej przyjaźni z Bogiem to, co zaspokaja nasze głębokie pragnienia towarzystwa, relacji, która dostarcza nam trwałego poczucia sensu i znaczenia? A gdy inni przyjaciele zawiodą nas, to czy Jego przyjaźń jest wystarczająca?

Jak w każdej przyjaźni, nasza relacja z Bogiem musi być pielęgnowana i pogłębiana. W naszej części apostołskiej, autor Listu do Hebrajczyków naucza nas, że arcykapłańskie dzieło Jezusy pozwala nam „zbliżyć się do Boga” (werset 19). Jakub wzywa nas w podobnych słowach:

„Zbliźcie się do Boga, a zbliży się do was. Obmyjcie ręce, grzesznicy, i oczyśćcie serca, ludzie o rozdwojonej duszy” – List św. Jakuba 4:8

On pokazuje nam pierwsze kroki w zbliżaniu się – obmycie naszych rąk, które świadczą o naszych czynach, i oczyszczenie naszych serc, które mówią o naszych wewnętrznych przemyśleniach oraz motywacjach. Jeśli żyjemy w sposób, który jest sprzeczny z Bożą wolą, to musimy najpierw „obmyć nasze ręce”, zanim będziemy mogli przybliżyć się do Niego jak bliski przyjaciel. Jeśli nasze pragnienia i nadzieje są określane przez świat – zamiast Bożych wytycznych – to musimy oczyścić nasze serca oraz obrać prawidłowy kierunek w naszym życiu.

Krótko mówiąc, powinniśmy postępować zgodnie ze słowami naszego Mistrza, gdy nauczał:

„Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane” – Ewangelia św. Mateusza 6:33

Możemy ten werset rozumieć w ten oto sposób: „Ale jako najwyższy priorytet, starajcie się czynić to, co podoba się Królowi, żyjąc zgodnie z Jego drogami sprawiedliwości, a wszystkie wasze potrzeby będą obficie zaspokojone”.

Tak więc do napomnienia Jakuba, który nawołuje do obmywania i oczyszczania naszego życia, musimy dodać konkretne praktyki budowania przyjaźni z Bogiem. Należą do nich regularne modlitwy, otwieranie naszego serca przed Nim, wyrażanie naszego uwielbienia i chwały oraz poszukiwanie Jego pomocy i prowadzenia we wszystkich sprawach życia. Obejmuje to modlitwy zbiorowe jak i osobiste, zaplanowane jak i spontaniczne.

„Nieustannie się módlcie” – I List św. Pawła do Tesaloniczan 5:17 [tłumaczenie z Przekładu Dostłownego Nowego Testamentu EIB].

„W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością i błaganiem” – List św. Pawła do Efezjan 6:18

Pogłębianie naszej przyjaźni z Bogiem oznacza również poznanie Go takim jakim jest naprawdę. Jednym z podstawowych elementów przyjaźni jest większa osobista wiedza o tym, z Kim się zaprzyjaźniliśmy. Znamy Boga poprzez Jego Słowo (Biblia) oraz przez świadectwo napełnienia Duchem. Jeśli chcemy pielęgnować pogłębiającą się przyjaźń z Bogiem, musimy to czynić zachowując Jego Słowo w naszych sercach i nieustannie poszukując pomocy Ducha Świętego, tak aby Słowo zostało rozjaśnione w taki sposób, aby stało się zrozumiałe i możliwe do zastosowania w życiu. Tak, jak przyjaciele rozdzieleni przez odległość, pielęgnują słowa listów, którymi się wymieniają, tak my cenimy Słowo Boga jako Boski list wysłany bezpośrednio do nas i dla nas. Jeśli chcemy naśladować wiarę Abrahama, który był przyjacielem Boga, to musimy dążyć do poznania i cieszenia się tego samego rodzaju przyjaźnią.

Co za pokrzepienie płynie z wiedzy, że nasz Wielki Arcykapłan – Jezua – modli się za nas!

„Dlatego jest On w stanie zbawić na zawsze tych, którzy zbliżają się do Boga przez Niego, ponieważ On zawsze żyje, aby wstawiać się za nimi” – List do Hebrajczyków 7:25

Celem Jezusy w Jego wstawienniczej modlitwie w naszym imieniu jest to, abyśmy przybliżyli się do Boga, abyśmy wzrastali w naszej bliskiej społeczności z Nim. I wspaniałe jest, że możemy oczekiwać tego, że na modlitwy Jezusy będzie w pełni dana odpowiedź.

„Jestem też przekonany, że Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa” – List św. Pawła do Filipian 1:6 [tłumaczenie z Biblii Warszawsko-Praskiej].

Oto ścieżka na której jesteśmy, droga, która prowadzi nieuchronnie do naszego pełnego zbawienia, jako ci, którzy są wybrani i umiłowani przez Boga.

„Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy. Dlatego świat nas nie zna, że Jego nie poznał. Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, gdyż ujrzemy Go takim, jakim jest. I każdy, kto tę nadzieję w Nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty” – I List św. Jana 3:1-3

Tłumaczenia dokonano za zgodą autora / Translation done with the consent of the author